

Komitet Wykonawczy
STRAŻY KRESOWEJ
w Warszawie, ul. Nowy Świat 21
pokój № 11 tel. 127-50.

8848J2

Warszawa, d n. 2 czerwca 1922 r.

№ 4600/2245.

Do

WP. Majora Switalskiego.

Kierownictwo Prac Zagranicznych Komitetu Wykonawczego
T-wa Straży Kresowej przesyła niniejszym raport ~~niniejszym ra-~~
~~port~~ z sytuacji na Inflantach Polskich w kwietniu i maju br.

ADJUTANTURA GENERALNA	
NACZELNIK WODZA	
8848J2	
Wpłynęło do	30. X 1922 roku
Wysłało do	- 1922 roku
Załączników	

Co! Trauer.

Kierownik Prac Zagranicznych

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

STOSUNKI POLSKO-ŁOTEWSKIE RZĄDY ŁOTEWSKIE

oraz NASTROJE POLSKIE W LETGALJI.

Stan ogólny w związku z momentem politycznym.

Po wyjeździe Prezydenta Ministrów Pana Mejerowicza na konferencję objął zastępstwo po nim p. Samuels, człowiek, jak go charakteryzują miarodajne miejscowe osoby, forsonnie dobijający się kariery i znany ze swego nieprzyjaznego stanowiska do Polaków. Stanąwszy na czele rządu kontynuował i kontynuuje wewnątrz państwa politykę swych poprzedników w stosunku do ludności polskiej. Społeczeństwo polskie bynajmniej nie odczuwa skutków ostatnio zawartych układów Państw Bałtyckich oraz oświadczeń p. Mejerowicza w stosunku do polepszenia jego losów. Argumenty zaś i dowody na potwierdzenie powyższego będą przytoczone w końcu niniejszego sprawozdania w punkcie - stosunek obecny władz łotewskich do ludności polskiej.

Znając wrogi stosunek p. Samuelsa do żywiołu polskiego wszelkie zamiary i projekty społeczeństwa polskiego oraz wszelka akcja w kierunku dobijania się jak legalizacji organizacji polskich tak na prawo bytu szkolnictwa zastygła w naprężonym oczekiwaniu czyli powrotu p. Mejerowicza z konferencji Genuńskiej, z zamiarem wszelkie bolączki ludu polskiego i wszelkie dezideraty jemu przedłożyć. Składa się na to jeszcze wyjazd na konferencję p. posła Jodki, który wykazał pewną skuteczność i energję w obronie praw ludu polskiego na Łotwie. Powrót p. posła Jodki oraz p. Mejerowicza będzie początkiem akcji w kierunku poprawy bytu ludności polskiej. Nie mogę nie pominąć charakteryzując stan ogólny związany z momentem politycznym, to wrażenie jakie wywarł na społeczeństwo łotewskie traktat niemiecko-bolszewicki w Rapallo. Oto pomimo pilnych obserwacji nie odczułem tam związanej z tym aktem żadnej trwogi za byt swego państwa, uważa ono fakt ten za rzecz normalną i przewidzianą, albo nie zagłębia się wcale w to, że urzeczywistnienie traktatu, godzi w niepodległość państwa łotewskiego, albo, co najprawdopodobniej, godzi się najzupełniej z tą ewentualnością. Natomiast słyszałem nie raz specjalne podkreślenia ze strony społeczeństwa łotewskiego o tych fatalnych skutkach jakie dla Polski ten traktat spowodować może.

Niemal na każdym kroku daje się odczuwać tę żywiołową tendencję skłaniania się do przyszłej Rosji wśród inteligenta Łotysza, a również żywiołową niechęć do Polski. Dla zilustrowania tych tendencji przytaczam urywek niedawno wyszłej w Rydze z druku książki Diuszena "Respubliki Pribałtyki" - monografii Państw Bałtyckich /Łotwy, Litwy i Estonji/ "Bolszaja program pisze Diuszen "Swiaz Bałtijskiego Sajuzu w Polsce i obrazowanie Entente Cordial imiejiet mało szansow na uśpiech w widu ottałkiwajuszczago Łotwiju politiezeskago impierjalizma Polszi. Myśl o buduszczej federacji Łatwji i Rosji w połnie otczotliwo osoznana z politiezeskimi rukowaditielami pierwoj i niet ni odnogo wozrażenja kulturalnogo ili ekonomiczeskogo imperjalizma Polszi. Myśl o buduszczej federacji Łatwji i Rosiji w połnie otczotliwo osoznana z politiezeskimi rukowaditielami pierwoj i niet ni odnogo wozrażenja kulturnogo ili ekonomiczeskogo charaktera, protiwo jeja buduszczego osuszczestwienija". Przekonania Diuszena są podzielane omal że nie przez całą inteligencję rządzącą w Łotwie.

Ogólna charakterystyka społeczeństwa polskiego na Łotwie.

Nacógół społeczeństwo polskie jak w Rydze tak i w Dyneburgu dła się za sadniczo podzielić na dwa obozy: jeden z nich skupia ludzi przeważnie ideowych, prawdziwych i szczerych polaków, wojowników i dźwignię polskości, ludzi oddanych idei narodowej, aczkolwiek, rzeczywiście całkowicie lojalnych względem państwa Łotewskiego; drugi obóz - stanowią osoby na których wyraźnie piętno rosyjskie pozostawiło ślady, osoby z utracenym poniekąd obliczem narodowym, które dla celów osobistych w uszczerbek polskości oddając niemałe usługi rządowi Łotewskiemu. Będąc oczywiście silnie przez czynnik rządowe popierane mają tam wszędzie drzwi otwarte i zawiązując tolerancji władz Łotewskich w stosunku do urawianych przez większość z nich pasku oraz wszelkich komercyjnych kombinacji nie wahają się szkodzić i tamować rozwój polskości. Na wszelkich uroczystościach Łotewskich i bankietach ośmielają się reprezentować i występować w imieniu całego społeczeństwa polskiego, pochlebiam władzom oraz wyrażając swoje zadowolenie z powodu ich podstawnych pogłosek o zmianie losu kraju. Raz po raz zjawiają się również pogłoski o przyjsciu bolszewików, lecz te są znikome i rozgłosu nie mają. Głównym czynnikiem składającym się na niezadowolenie w stosunku do władz, to są wysokie i nadmierne podatki, kompletny zastój życia przemysłowego i handlowego, nieudolne przeprowadzenie reformy rolnej, antagonizm w stosunku do Łotyszów Kurlandzkich, zajmujących omal że nie wszy-

rządów. Na szczęście grupa ta jest bardzo nieliczna. W Rydze koncentruje się koło Towarzystwa "Auszra" /Klub Towarzyski/ w Dyneburgu reprezentowana przez p.Chaszkowskiego kierownika wodociągów miejskich, p.Bukiewiczą pokątnego doradcę, pana Syrewicza byłego konsula polskiego w Dyneburgu, oraz Pana Kiełpsza inspektora szkół polskich na Inflanty. Inny odłam reprezentuje w Rydze Towarzystwo Oświata, w Inflantach całe nauczycielstwo szkół polskich, oraz szereg innych wybitniejszych na polu społecznym i oświatowym jednostek /Pani Jakubowiczowa, bracia Wierzbiccy, Sosnowski i inni/ ostatnia grupa pociąga za sobą całą ludność polską, która już zaczyna niecc w prawdziwych swych przyjaciółach się orjentować.

Nieszczęściem było dla polskości Inflant iż ten nieliczny a pozbawiony wszelkich pobudek narodowych, odłam zagarnął całą władzę i reprezentację polskości i dopiero powoli zawdzięczając energicznym wysiłkom daje się go od tego powoli odseparowywać /usunięcie Syrewicza/. Antagonizm tych odłamów bezwzględnie szkodzi sprawie polskiej gdyż tamci przez szereg intryg i podstępów czując za plecami władzę łotewską dotychczas jeszcze intrygują i starają się zabić wszelką inicjatywę zmierzającą do rozwoju życia narodowego. Obecny stan można scharakteryzować jako moment przełomowy zdepopularyzowania w oczach całego społeczeństwa polskiego garstki idących na pasku u rządu, która zaczyna tracić grunt pod nogami, niemało do tego przyczynił się konsul polski w Dyneburgu p.Swierzbicki który dokładnie we wszelkie dziedziny życia polskości wnikał.

Ogólny nastrój w Letgalji.

Ogólny nastrój ludności w Letgalji da się streścić w paru słowach: "żyjemy pod znakiem tymczasowości." Wszędzie słyszy się okłopskie rozumowanie, iż państwo przez terytorjum którego można "kamień przerzucić" samodzielnie długo trwać nie może iż musi zajść jakaś zmiana. Stąd moc krąży rozmaitych sensacyjnych pogłosek. Najczęściej się mówi o przyjeździe Polaków, nawet stałe terminy są oznaczone. Oczywiście iż takie pogłoski tylko szkodzą sprawie polskiej na Inflantach, gdyż podrażniają władze u których wzmagą się podejszenie i nieprzyjaźń do ludności polskiej. Naogół psychika mas nieotrząsnęła się z pod wrażenia tylu przejść i zmian jakie kraj Inflancki spotkał, jako wynik nie-

zadowolenia ze współczesnego status quo stara się pożądaną uważać za całkiem możliwe: stąd szereg sensacyjnych bezpodstawnych pogłosek o zmianie losu kraju. Raz po raz zjawiają się również pogłoski o przyjeździe bolszewików, lecz te są znikome i rozgłosu nie mają. Głównym czynnikiem składającym się na niezadowolenie w stosunku do władz, to są wysokie i nadmierne podatki, kompletny zastój życia przemysłowego i handlowego, nieudolne przeprowadzenie reformy rolnej, antagonizm w stosunku do Łotyszów Kurlandzkich, zajmujących niemal że nie wszystkie stanowiska w Letgalji. Antagonizm ten ostatnimi czasy nieco się wzmacnia zawdzięczając agitacji księży, którzy operują argumentami odrębności religijnej, będąc silnie podrażnieni za oddzielenie kościoła od państwa.

Nastroj ludności polskiej.

Ludność polska, pozbawiona inteligencji, która już całkiem prawie wyemigrowała do Polski i stale stopniowo porzuca kraj rodzinny, znajduje się w stanie biernym i niewykazując ruchliwości w kierunku zorganizowania się i walczenia o swe prawa. Będąc zastraszoną i sterroryzowaną ostatnimi prześladowaniami władz Łotewskich wykazuje swe poczucie narodowe jedynie silnym i nieprzepartym dążeniem ku tańczeniu dzieci swych w szkołach polskich. Jedynie daje się zauważyć pewną ruchawkę w obronie swych praw i pewne tendencje do zorganizowania się u szlachty zagrodowej zwłaszcza u dzierżawców w interesy których bezpośrednio godzi reforma rolna. Dyneburg posiadający obecnie według spisu Łotewskiego 9.000 ludności polskiej /ma 32.000.- ogółu/ jest zupełnie niezorganizowany, gdyż inteligentne siły są liczone tylko na jednostki.

Ruch białoruski.

O ile inteligencji polskiej sterroryzowanej i zastraszonej uniemożliwia się i paraliżuje się wszelką akcję narodową o tyle białoruska inteligencja ma silne poparcie u władz Łotewskich, które nawet współdziałają w rozwoju ruchu białoruskiego na niekorzyść ruchu narodowego polskiego. Akcja białoruska kierowana jest przez niejakiego Jezitowa byłego pułkownika armji carskiej, również pomagającego mu niejakiego Sacharewa hojnie finansowo zasilana przez rząd Łotewskiego na Litwie zaczyna wydawać pewien plen. W Dyneburgu otwarte są kursa maturalne białoruskie, które obecnie liczą z 50 słuchaczy. Kursanci otrzymują

pomoc materialną, zabezpieczającą przeciętny ich byt. Niedawno 18 osób po ukończeniu tych kursów zostało wysłano na uniwersytet do Pragi. Przy czym zapewniono im całkowite utrzymanie 450 koron miesięcznie na każdego.

Wpływy akcji białoruskiej dosięgnęły i do katolickiego towarzystwa muzyczny-wokalnego "Harfa" opanowanego całkowicie przez żywioł polski. Kierownik tego towarzystwa niejaki p. Mirowicz uznający siebie za Polaka będąc materialnie zasilany przez kierownika ruchu białoruskiego, zaczął zdradzać tendencje białoruskie w kierowanym przez się Towarzystwie. Jednak zawdzięczając innym członkom towarzystwa akcja ta była zniwelowana, a p. Mirowicz po pewnej konwersacji tete a tete z jedną z osób popularnych i cieszących się autorytetem wyrzekł się prowadzenia akcji białoruskiej, przyznając się do otrzymanych od nich pieniędzy i tłumacząc swój postępek potrzebą materialną. Nauczycielka Polskiej Szkoły Kokińskiej gminy Izabielinśkiej p. Banikiewiczówna, będąca prawdą w pewnym podejrzeniu w społeczeństwie polskiego co do jej oblicza narodowego, podpadła pod wpływy białoruskie i ulegając namowie jej kierowników wystąpiła z wnioskiem do odpowiednich władz łotewskich o przekształcenie Szkoły polskiej na białoruską. Władze bardzo szybko na tę sprawę zareagowały przychylną decyzją dla wnioskodawczyni. Skutek jednak był ten, iż po przekształceniu szkoły na białoruską zamiast 60 dzieci jak poprzednio uczęszczało 15.

Główny nacisk akcji białoruskiej jest skierowany przeciwko szkolnictwu polskiemu. P. Jezuitów groni nauczycielstwa polskiemu, iż zabierze wszystkich uczniów szkół polskich do szkół białoruskich. Prefektura m. Dyneburga wyraźnie hołduje wszelkiej akcji białoruskiej w tym kierunku nieraz dając dowody współdziałania białorusinom w wykreśleniu z polskich szkół dzieci Polaków i przenosząc je do białoruskich, opierając się na tendencyjnym i wielce stronniczym spisie ludności w roku 1920 gdzie mianem, że wszystkich Polaków zaliczono jako białorusinów.

Tendencje kierowników ruchu białoruskiego zarzucić pod swe wpływy staroobrzędowców dość licznie tam zamieszkujących pocierpiały całkowite fiasco. A rosyjskie społeczeństwo jest w wielkim z tym ruchem antagonizmie.

Dla zobrazowania wszelkich wpływów w Letgalji nie można nie pominąć

i ruchu komunistycznego, który przy silnej obserwacji daje się zauważyć.

Otóż o ile chodzi o całe państwo łotewskie to wpływy te tam są bezsprzecznie duże, już chociażby z tych względów, iż łotysi odegrali i obecnie odegrywają niepoślednią rolę w sowieckiej Rosji. Dość zaznaczyć iż podobno że 25% inteligencji łotewskiej i po dziś dzień znajduje się na usługach Rosji. Granica łotewska ze strony Rosji jest i obecnie strzeżona wyłącznie przez oddanych i świetnie uposażonych przez Rosję Sowiecką Łotyszów. Cała Łotwa roi się od agentów bolszewickich. Nie tak dawno został w Rzeżycy zaarrestowany niejaki Krampis Sekretarz Zinowiewa, członek Petersburskiego Ispółkoma. W Rydze też areszty komunistów są na porządku dziennym. Podpalenie gmachu Sejmu w Rydze również sprawa komunistów.

Za ostatnimi czasy /od czasu konferencji Genueńskiej/ ruch ten wzmacnia się w Letgalji: w Dynaburgu zaczął wychodzić ich tygodnik "wolna Myśl" - pod płaszczykiem lewych socjal-demokratów. Proklamacje wywołujące proletariata do organizacji przeciwko burżuazji oraz zapowiadające przyjście bolszewików często są na ranku znajdowane na podwórkach i na ulicy przez mieszkańców Dynaburga.

Niemne wpływy i sukcesy osiągnęli bolszewicy przy wyborach do ciał samorządowych gminnych. Miały za sobą element niezadowolonych z reformy rolnej, który daleko idącymi obietnicami w dziedzinie zreformowania reformy agrarnej dał się wyzyskać przez element o niskiej etyce i zdeskredytowany w oczach społeczeństwa.

Reforma rolna.

Za reforma rolna taki a nie inny przyjęła obrót w dużej mierze winni są posłowie Letgalscy zwłaszcza z list. Nr. 11, którzy wysuwając hasła radykalnej reformy rolnej otrzymali największą ilość mandatów. Posłowie ci biorąc udział we wszystkich podkomisjach rolnych konstytuanty łotewskiej żądają konsekwentnie w myśl swych haseł wyborczych, aby reforma rolna byłaby przeprowadzona jaknajdalej radykalnie, odpowiedzialność za skutki swej w tej mierze działalności ponosić nie chcą, stąd wytworzył się straszny chaos w stosunkach rolnych. S zerokie prerogatywy władzy w tej dziedzinie posiada zarząd gminny. O odebranie centrów właścicielom ziemskim, udział ubiegających się o otrzymanie ziemi - wszystko to zależy od jego decyzji. Zasada przy przeprowadza

niu reformy jest ta, iż wszystkie obszary podlegające parcelacji rządowej i prywatnej /maximum posiadania 92 dziesięcin właścicielom poniżej 300 dziesięcin i 46 dziesięcin właścicielom powyżej 300 dziesięcin / mają być rozbite na tak zwane chutora przeciętnie 89 dziesięcin. Wszyscy ubiegający się o otrzymanie ziemi składają odnośne podania do gminy. Wobec tego, iż parcel takich w obrębie gminy znacznie mniej, niż kandydatów na nie, zarządza się głosowanie przy czem każdy należący do gminy może otrzymać działkę w obrębie swej gminy. Dziwnym jakimś zbiegiem okoliczności wyciągnęły losy przeważnie te osoby które już posiadają ziemią pewną ilość ziemi. Większość bezrolnych i małorolnych zostało za nawiasem. Ci zaś którzy otrzymali nadziałem muszą płacić narazie dzierżawę do rządu: 1500 rubli od dziesięciny, czyli około 20.000.- mk. polskich, oprócz podatków. Rząd żadnej pomocy na zagospodarowanie nadziałów nie daje, wobec tego wielu nie decyduje się brać je gdyż budżet gospodarczy ich nie pozwala na zagospodarowanie. Stąd powszechne niezadowolenie jak tych, którzy nic nie otrzymali tak i tych którzy otrzymali jednak nie mogą zagospodarować się. Oczywiście, iż taki system nie daje sprawiedliwego rozstrzygnięcia sprawy rolnej. A jeśli jeszcze dodać iż ci, którym nadano prawo tak zasadnicze sprawy decydować stoją na bardzo niskim szczeblu inteligencji, a nieraz i moralnym iż przekupstwo na porządku dziennym, iż nieraz te sprawy decydują się w stanie nietrzeźwym to będzie jasnym, iż trudno tu doszukiwać się pewnego systemu i sprawiedliwości. Należy tu zaznaczyć ten fakt iż wszyscy posłowie letgalscy zwolennicy unifikacji otrzymali dobrze zagospodarowane majątki za zasługi położone ku odbudowie Państwa, gdyż istnieje takie prawo, iż konstytuanta może nadzielać poszczególne osoby majątkami. ~~(Tak że rodzina Pabierz~~

~~z 4 majątki)~~ Poseł Gryszan otrzymał młyn K amieniecki, poseł Turkpol majątek Preli i t.d. Majątki jeszcze nierozparcelowane oddają się przez zarząd gminny w dzierżawę w.

ziemi ornej został wydzierżawiony 29 dzierżawcom. Oczywiście iż taki stan wywołuje kłótnię i rozgoryczenie ubiegających się o dzierżawę.

Pomijając już ten chaos ogólny jaki wywołała reforma rolna silnie daje się odczuwać iż ostrze jej jest skierowane przeciwko stanowi p

siadania polskiego, oraz przeciwko ludności polskiej. W ywłaszczenie z centrow właścicieli pociąga za sobą również i stopniowe wysiedlenie polskiej służby fowarcznej jak również dzierżawców i połowników w. Parcelacja folwarków należących do majątków od wieków dzierżawionych przez tak liczną szlachtę dobrze zagospodarowanych i zamożnych pozbawia ją całkowicie egzystencji gdyż o ile otrzyma nadział to musi pozbywać się inwentarza. O ile zaś zostanie pominięty w nadziale musi zwinąć całe gospodarstwo. Dzierżawca folw. Baszki otrzymał w dzierżawę ~~xxxxxx~~ ~~xxxxxx~~ gm. Kapińskiej Fabjan Tarwid, posiadający 5 krów i 3 konie otrzymał^w dzierżawę tylko 2 dziesięciny. Wypadków takich a nawet jeszcze więcej jaskrawych, gdyż pozostawiających bez ziemi inwentarz do 6 koni i 10 krów /gm. Jaszmujska/ szukać specjalnie nie trzeba.

Przy przeprowadzeniu reformy zaznaczył się wyraźnie nieprzyjazny stosunek władz do bezrolnej ludności polskiej. Dzierżawcowi Janowi Łukiańskiemu gdy się rejestrował z zamiarem otrzymania ziemi agronom miejscowy powiedział "ty polak, tobie ziemia się nie należy." Dzierżawcy Fabjanowi Tarwidowi władze gminne w ten sposób odpowiedziały. Ty szlachcie tobie ziemi nie damy.

Trzeba zaznaczyć iż te szerokie projekta i obietniki rządu nadzienia ziemią Letgalczyków w Kurlandji i spełzły na niczem. Ze względu na wyższą kulturę rolną oraz znacznie mniej gęste zaludnienie sprawa reformy folnej w Kurlandji i Liwonji tak ostro nie stoi. Zaludnienie w Letgalji: 34 na 1 kilometr kw. w Kurlandji 21.

Samorząd.

Jak widać z powyżej wyłożonego czynnik samorządowy w państwie Łotewskim odegrywa nie mało ważną rolę nieraz zachodzą wypadki iż ministerji w Rydze przed decyzją w sprawach dość ważnych przesyłają wpierrw do zaopiniowania władzom gminnym.

Nadmienię tu iż Polacy członkowie samorządu traktowani są bardzo nieprzychylnie przez Łotyszów i w decydowaniu spraw ważniejszych poprostu zostają zawiadamiani lecz zapóźno. W tych dniach odbyły się w całej Łotwie wybory do ciał samorządowych gminnych. Wyniki mi nie są jeszcze znane, lecz sądząc z przypuszczeń i nastrojów przedwyborczych wzmagać się socjal+demokraci - osoby, które najwięcej obiecali niezadowolonym reformy rolnej masom. W gminie Hasmujskiej polacy wystawili swą

ste i dość licznie zawili się do urny, jednak jak mnie informowali kandydaci tej listy i-ż szansów mało iż oni przejdą gdyż komisja wyborcza składa się z ludzi ze skompromitowaną przeszłością i ewentualność naduży prawie że nie ulega wątpliwości. W dzień wyznaczania kandydatów do ciał samorządowych gminnych w gm. Kapińskiej miejscowy agronom zawezwał do siebie wszystkich polaków dla załatwienia bezrolnych wskutek czego nie mogli być obecnymi w gminie. Obecny jest okres również wyborów do Rad Miejskich. W Rydze na 90 posłów przeszło 15 komunistów. Wynik ten uważany jest jako wyraz niezadowolnienia z obecnego stanu rzeczy: czynnikiem zaś decydującym było bezrobocie które ogarnęło wszystkie miasta na Łotwie. W Dyneburgu również rozpoczynają się wybory do Rady miejskiej. Został wyłoniony Centralny Komitet Wyborczy, w skład którego mieli wejść przedstawiciele wszystkich narodowości. Pseudo polak p. Chaszkowski samorządnie zwołał zebranie swych adherentów z zamiarem przeferowania siebie jako kandydata i przedstawiciela społeczeństwa Polskiego. Przypadkowo obecna tam nauczycielka zakwestjonowała prawomocność zebrania, gdyż ogół społeczeństwa polskiego nie został o tem powiadomiony. Zebranie dzięki tylko przypadkowi nie doszło do skutku, a następnie został wybrany do Centralnego Komitetu p. Wierzbicki. Wówczas okazało się iż przedstawicielowi polskiemu reprezentującemu 9.000.- ludności polskiej m. Dyneburga władze nie dają głosu decydując jedynie tylko doradcy w Centralnym Komitecie wyborczym. Natomiast inne narodowości - żydzi, rosjanie, białorusini i łotysi otrzymali prawo głosu decydującego. Ta krzyżująca niesprawiedliwość wywołała powszechne oburzenie społeczeństwa polskiego. Przypuszczają iż niemają w tem rolę odegrał inicjator niedoszedłego do skutku zebrania, który będąc wybrany jako zastępca p. Wierzbickiego, rozliczał iż ostatni wobec takiej sytuacji się zrzeknie w ten czas wejdąc jako prawomocny przedstawiciel, dzięki swym osobistym stosunkom uzyska głos decydujący.

Szkolnictwo polskie.

Pomijając opłakany stan wewnętrzny szkół polskich, absolutny brak podręczników pomocy naukowych ciasnoty i niedogodności lokali szkolnych wysokiej opłaty za szkołę /Gimnazjum w Dyneburgu i Rzerzycy/ brak wykwalifikowanych i fachowych sił nauczycielskich, najrozpaczliwiej się przedstawia sprawa organizacji polskich władz szkolnych. Konsekwencje rusvfi-

katorskie i wielce szkodliwej działalności zmarłego p. Rączewskiego szefa wydziału szkolnictwa polskiego przy Ministerjum Oświaty w dają w rozwoju szkolnictwa polskiego na każdym kroku odczuwać. Z zaangażowany przez niestosowne do jego intencji personel techniczny wydziału szkolnictwa polskiego przywłaszczył prerogatywy władzy swojego szefa i kontynuuje nadal jego politykę. Niejaki p. Markowski Sekretarz Wydziału, mając silne poparcie u p. Sejl wice-ministra oświaty, a raczej całkowicie przez nią kierowany rozsyła bezsensowne i szkodliwe okólniki do szkolnictwa polskiego podpisując się za kierownika Wydziału. Co gorsza w czasie urlopu wymienionego wszelkie instrukcje i korespondencje do szkół polskich podpisywane są za kierownika wydziału przez niejaką kancelistkę tłumaczkę Łotewkę. Nauczycielstwo polskie jest bezsilne i wszelkie jego w tej mierze protesty nie dały żadnych wyników, gdyż personel wydziału jest pod całkowitą opieką szowienistki pani Sejl. Już od kilku miesięcy stoi na porządku dziennym sprawa obioru kierownika wydziału szkół polskich. Sprawa ta jest na tyle paląca, iż nauczycielstwo polskie przywiązuje do niej kwestję bytu szkolnictwa polskiego na rok przyszły. Nauczycielstwo Letgalji pamiętne na szkodliwą działalność p. Rączewskiego dąży do tego aby zapewnić swój wpływ na wybór nowego kierownika, któryby naprawdę interesów szkolnictwa polskiego bronił. W ysunęło się przeto kandydaturę p. Radona Edwarda Inflantezyka byłego kierownika szkół polskich na Syberji, człowieka energicznego i sprawie polskiej całkowicie oddanego, kandydatura ta nie trafiła do przekonania ministerstwa oświaty i eo ipso wydział polskiemu, posyłały się prowokacyjne insynuacje szpiegowanie etc. Doszło do tego, iż wymieniony musiał zrezygnować i cofnął swą kandydaturę. Naogół według prawa Łotewskiego kierownik szkół mniejszości narodowych przedstawia mniejszości w Konstytucji. Ponieważ Polacy nie mają tam swych przedstawicieli przeto w tym wypadku ma wybierać ogół wszystkich organizacji oświatowych polskich. P rze prowadzenie wyborów kierownika Ministerstwo Oświaty poleciło najbliższej stojącej jej organizacji Ousrze. Wobec bezczynności wydziału i braku choć najmnieszego zainteresowania się w tem /Pan Markowski pobiera podwójn

podwójną pensję do czasu obioru nowego Kierownika/ sprawa ta się prze-
wleka.

Nauczycielstwo Letgalji zainicjował o zwołanie zjazdu nauczycielski-
go delegackiego, celem uregulowania i omówienia szeregu palących kwestji
na którym to również projektuje się poruszenie sprawy o Kierowni-
ka Wydziału. Pan Minister oświaty Dauge przyrzekł p.Jodce iż na zwoła-
nie zjazdu żadnych przeszkód stawiać nie będzie. Czynniki zaś wrogie
rozwojowi szkolnictwa polskiego na czele panią Sejl Wiceministerem oś-
wiaty zażądały wbrew zamiarom nauczycielstwa Inflant które projektował
miejsce zjazdu Dyneburg odbył się w Rydze następnie aby zjazd był pow-
szechny anie delegacji kategorycznie zastrzegło aby na tym Zjeździe n-
nie była poruszoną sprawa o/bioru Kierownika szkolnictwa polskiego.
Sejście określiło porządek dzienny zjazdu sprowadzając jego do spraw
technicznych podrzędniejszej wagi, a wykreśliło z porządku dziennego
wolne wnioski. Organizacja zjazdu leży w rękach bezczynnego i szkodzą-
cego sprawie szkolnictwa wydziału polskiego i przyszłość pokaże jaki
obróć przyjmie sprawa zjazdu jak również sprawa wyboru kierownika.
Nauczycielstwo Inflant usposobione bardzo pesymistycznie nie widząc
iż wszelka akcja jej, wszelka jej inicjatywa zmierzająca do polepszenia
bytu szkolnictwa jest na każdym kroku tamowana paraliżowana. Dziwną
poniekąd rolę odegrywa w tym wszystkim p. Antoni Kiełpsz inspektor
Szkół polskich na Letgalję. Po wysiedleniu pana Kazimierza Prochnika
którego społeczeństwo polskie na te stanowisko wysuwało został zama-
nowany przez pana Rączewskiego wymieniony. Nauczycielstwo polskie ab-
solutnie nie widzi w nim swego opiekuna i obrońcy swych interesów.
Władze Letowskie absolutnie się nie liczą. Są poważne dane iż p.Kiełpsz
zamierza awansować na kierownika wydziału przeto stara się w niczem
nie przeciwstawiać się władzom gdyż dotychczas jest uważany przez
nie jak najdalej lojalnie usposobionego. Będąc pozatem nauczycielem
gimnazjum rosyjskiego w Rzerzycy nie wykazuje zainteresowania się
szkołami polskimi w Letgalji. Z inicjatywy nauczycielstwa polskiego
szkoły Lucyńskie i Possińskie miało odbyć się przedstawienie pol-
skie w Rzerzycy na korzyść Rzerzyckiego szkolnictwa, projektowano to
na święto narodowe 3-go maja br. Po zapewnieniu się uzyskanie pozwole-
nie od władz po załatwieniu związanych z tem wszystkim formalności

rozsprzedaży biletów, obstalowaniu sali i wydrukowaniu ogłoszeń, udano się do Prefektury po formalne już pozwolenie. Otrzymano stamtąd w arogantkim tonie odpowiedź "iż po technicznych soобраżenijach nielzia" nie pomogły petycje delegacji nauczycielstwa polskiego, więcó r się odbył. Udałem się p. Kiepsza i zapytałem, jak on na powyższy incydent zareagował. Odpowiedział im że i on i tak jest już na ewidencji u władz jako osoba podejrzana że niechce więcej im się narażać, a że zareaguje na to okólną drogą, czyli przez poselstwo polskie. Takich to oficjalnych obrońców swej sprawy ma nauczycielstwo polskie na Łotwie.

Sprawy gospodarczo-ekonomiczne.

O ile chodzi o stan gospodarczo-ekonomiczny to tutaj panuje całkowita zastój. Fabryki nieuruchamiają z braku zbytu towarów. Osoby które zawdzięczając osobistym stosunkom w rządzie lub Sejmie otrzymały subsydja na uruchomienie przedsiębiorstw produkują w bardzo małym masztapie z małą zatrata kapitału. Najczęściej z deficytem a sumy otrzymane idą na uprawianie pasu przeważnie nielegalnego handlu z Rosją. Lecz na Łotwie zmecnopolizowany co daje możność agentom żydom robić kolosalne interesa w uszczerbek interesów producenta. Naogół daje się zauważyć stopniowe zagarnięcie w swe ręce handlu nawet w Rydze przez żydów. Zażydzenie Rygi robi kolosalne postępy:

Łotwa obecnie zatrudnia w przemyśle około 20.000.- osób natomiast w 1910 roku zatrudniała z górą 120.000.- Obecnie jeszcze dają możność zarobkowania porty łotewskie kędy idą towary i żywność do Rosji. Na tem nie mało zyskuje i państwo. Przeciętnie dziennie idzie przez Łotwę 8 pociągów do Rosji z każdego wagonu rząd pobiera 20.000.- rub. łotewskich czyli około 300.000.-mk. polskich. To jest jednak z obecnych ważnych pozycji dochodowych budżetu państwa.

Ruch kooperatystyczny w Letgalji bardzo słaby. Jedynie kooperatywy zrzeszające urzędników państwowych prosperują nieźle, będąc zasilane przez Ministerstwo towarami po zniżonej cenie. Kooperatywy o czynniku społecznym rozwijają się słabo.

Wymienione powyżej fakty - stosunek do organizacji szkolnictwa odstawianie prawa głosu decydującego przedstawicielowi polskiemu w Centralnym Komitecie wyborczym do rady miejskiej w Dyneburgu, niezezwolenie na przedstawienie polskie w Rzerzycy i szereg innych faktów

dowodzą iż obecny stosunek władz łotewskich bynajmniej na miejscu się nie polepszył. Społeczeństwo polskie nadal nieomal na każdym kroku odczuwa tę żywiołowość poniekąd i wrogie stanowisko stojącej u władzy inteligencji łotewskiej.

Perspektywy wyborcze w Letgalji.

W związku z memorjałem moim odnośnie poparcia akcji wyborczej poruszę tutaj, prawda może nieco pobieżnie kwestję już ujawniających nastrojów przedwyborczych oraz perspektyw wyborczych w Letgalji.

Otóż najwięcej popularna przez radykalizm swych haseł w dziedzinie reformy rolnej podczas poprzedniej akcji wyborczej do konstytuanty letgalska włościańska partja /lista N 11/, która pociągnie za sobą nawet głośno bezrolnej ludności polskiej obecnie zaczyna tracić grunt pod nogami. Słychać powszechne narzekanie na jej leaderów za nieudolność i chaotyczność w dziedzinie przeprowadzania reformy agrarnej. Najwięcej zaś dyskredytujący ją wysuwany ~~xxxxxx~~ jest ~~xxxxxx~~ powszechnie argument - zagrożenie przez jej reprezentantów centrow majątkowych i w pierwszym rzędzie zaopatrzenie siebie w gospodarstwa o wyższej kulturze rolnej. Wątpliwie ten argument ma być wysuwany przez inne rywalizujące z nią grupy. Miażdżąc malkontentów ukrywających się pod firmą socjal-demokratów, bolszewików /Lista Nr. 4/. Należy przypuszczać iż dość popularna wśród proletariatu wiejskiego ta lista kierowana przez element wywrotowy wysuwający jak najradykalniejszy projekt przeprowadzenia reformy rolnej przeprowadzenia reformy rolnej projektując oddzielić absolutnie wszystkie bezrolnych i małorolnych pozostawiając jako maximum 10 dziesięcin - pociągnie za sobą dość liczne grupy wyborców.

Druga grupa już poważniejsza rywalka Nr. 11 tak zwany blok chrześcijański /Organ Letgals worts w Rzerzycy/ kierowana przeważnie przez księży, którzy nie mogąc zapomnieć rządowi oddzielenie kościoła od państwa ostygli w swym szowinistycznym zapale, daje się już odczuwać poważne aspiracje u nich w stosunku do państwowości polskiej. Grupa ta podając poważne wpływy na katolickie masy łotewskie bezwzględnie podczas akcji wyborczej odegra nie mało ważną rolę. Jaką postawę zajmie polskie społeczeństwo w stosunku do tej grupy jeszcze dotychczas nie zostało wyjaśnionem. Poważne dość racje przemawiają za blokiem z tą grupą.

-14-

Sprawa Pisma Polskiego na Lotwie.

Alfa i omega powodzenia akcji wyborczej dla społeczeństwa polskiego w Letgalji jest sprawa pisma polskiego. Sprawa ta walczy się od 1920 r.